

Materiały do nabożeństwa Lectio Divina
odprawionego w ramach III Edycji Biblicum Śląskiego 2014/2015
Kościół Św. Piotra i Pawła w Piekarach Śląskich - Kamieniu 30.11.2014

1 NIEDZIELA ADWENTU

LECTIO

Pierwsze czytanie: z Księgi proroka Izajasza 63,16b-17. 19; 64,1-7

16b Ty, Panie, jesteś naszym Ojcem, Odkupiciel nasz - to Twoje imię odwieczne. 17 Czemu, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serca nasze stają się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. 19 Staliśmy się od dawna jak ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą Twego imienia. Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił - przed Tobą zatrząsyby się góry, 64.1 podobnie jak ogień pali chrust i sprawia wrzenie wody - abyś dał poznać Tve imię wrogom. Przed Tobą drzeć będą narody, 2 gdy dokonasz dziwów nadspodziewanych, < zstąpiłeś: przed Tobą zatrząsy się góry > 3 o których z dawna nie słyszano. Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą czynił tyle dla tego, co w nim pokłada ufność 4. Obyś wychodził naprzeciw tym, co radośnie pełnią sprawiedliwość i pamiętają o Twych drogach. Oto Ty zawrzałeś gniewem, bo grzeszyliśmy przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. 5 My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur. 6 Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie. Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy. 7 A jednak, Panie, Ty jesteś naszym Ojcem. My jesteśmy gliną, a Ty naszym Twórcą. Wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich.

Najmocniejszym momentem tego fragmentu Księgi proroka Izajasza jest bez wątpienia przejmująca inwokacja: „Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił” (w. 19). Profetyczny redaktor wpisał ją w całą serię różnorodnych zagadnień, które przydają jej odpowiedniej wagi i znaczenia. Z całego zaś tekstu można wyodrębnić trzy zasadnicze tematy.

Przede wszystkim jest tutaj mowa o głębokiej świadomości, jaką posiada lud Izraela na temat własnego grzechu. Właściwie to nie tyle ważne są różnego rodzaju niełaski, w jakie popadł Izrael (a jest pośród nich i zbezczeszczenie świątyni, którą pomija dzisiejsza liturgia słowa), ile ważny jest grzech, postrzegany jako więzy, z których lud nie jest w stanie się wyzwolić: „Czemu, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg?” (w. 17); „Oddałeś nas w moc naszej winy” (64, 6); „Wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata” (64, 5). Grzech napawa grozą, bo lud nie ma mocy, by zrzucić jego pęta.

Ponadto można zauważyć, że lud ten, znajdując się w takiej a nie innej sytuacji, zwraca się do Boga, nazywając Go «naszym Ojcem». Jest to terminologia rzadko

spotykana na kartach Starego Testamentu. Pojawia się tam jedynie w niezwykle ważnych kontekstach. Zresztą to, że Bóg jest «Ojcem» Izraela, stanowi wystarczający motyw tłumaczący wyzwolenie z niewoli egipskiej (Wj 4, 23: „Wypuść mojego syna”), ponadto Izrael - co oczywiście porusza serce Boga - z pewną poufałością zwraca się do Niego, podkreślając istniejącą więź pokrewieństwa. Aż wreszcie następuje prośba skierowana do Boga, aby rozdarł niebiosy i zechciał spojrzeć na to, co sam do tej pory uczynił. To tak, jakby Izrael mówił do Boga: nie zwracaj uwagi na to, co my uczyniliśmy, ale pamiętaj o tym, co Ty, o Panie, uczyniłeś, i nadal, a więc także i dzisiaj, tak samo z nami postępuj.

Drugie czytanie: z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian 1,3-9

Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Nieustannie dziękuję mojemu Bogu za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. 5 W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, 6 bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was.

7 Nie doznacie tedy braku żadnej łaski, oczekując objawienia się Pana naszego, Jezusa Chrystusa. 8 On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego, Jezusa Chrystusa. 9 Wierny jest Bóg, który powołał was do współuczestnictwa z Synem swoim, Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

Św. Paweł, zwracając się do wspólnoty wierzących w Koryncie, opisuje aktualną sytuację chrześcijan. Otóż, wydaje się, że są oni zawieszeni pomiędzy dwoma czasami: pomiędzy przeszłością, a więc tym czasem, gdy Koryntianie w obfitości doświadczali Bożych darów, a przyszłością, a więc dniem *objawienia się Pana naszego, Jezusa Chrystusa*. Stąd też wypływają dwie postawy: postawa dziękczynienia i postawa nadziei.

Początek głoszenia Słowa Bożego Koryntianom był naznaczony obfitością wylanych darów Ducha Świętego. Powstał dosyć żywotny Kościół, w którym dla Apostoła nie było problemem pobudzanie jego członków do żywego w nim uczestnictwa, ale raczej ukierunkowanie bogactwa darów pojedynczych osób na rzecz wspólnego dobra. Zarówno dary, jak i okazanie się łaski, jak naucza św. Paweł, nie zostały dane jako ozdoba lub powód do chluby, ale raczej jako zadanie i odpowiedzialność, aby w ten sposób pomagać wszystkim wierzącym w utrwalaniu Chrystusowego świadectwa.

W ten sposób wierzący, napełnieni łaską Bożą, mogą podążać w kierunku objawienia się Pana Jezusa (w. 7), kiedy to dostąpią pełnego z Nim zjednoczenia. Jednakże jeszcze przed rozpoczęciem czujnego oczekiwania Paweł z upodobaniem podkreśla, że to Bóg jest tym, który poprowadzi ich na to ostateczne spotkanie z Jego Synem. Chrześcijanie, którzy dobrze znają swoje słabości, mogą liczyć na wierność Boga, który za wszelką cenę doprowadzi do końca «wezwanie», jakie sam do nich skierował.

Ewangelia: według św. Marka 13, 33-37

33 «Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. 34 Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swym sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. 35 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. 36 By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. 37 Lecz co wam mówię, do wszystkich mówię: Czuwajcie!».

Przeczytany przed chwilą fragment Ewangelii, rozpoczyna się i kończy takim samym wezwaniem: „Czuwajcie!” (w. 33 i 37). Pomiędzy pierwszym a drugim wezwaniem zostały umieszczone dwie nauki. Pierwsza z nich odpowiada na pytanie, skąd wypływa potrzeba czuwania: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie” (w. 33). Jedynie po zwykłej i powierzchownej lekturze tego fragmentu, mogłoby się wydawać, że Jezus nie ujawnia ani dnia, ani godziny dlatego, aby chrześcijanie żyli w ciągłym strachu. Jednakże tak nie jest. Nie została wskazana żadna godzina, żaden konkretny moment, ponieważ każda chwila jest dobra do tego, aby otworzyć się na Ewangelię i zaangażować w to całego siebie. Jezus nie chce oddawać życia za wspólnotę, która będzie żyła ciągłą obsesją i chęcią poznania końca czasów, ale za wspólnotę, która będzie przejęta odczytywaniem i przeżywaniem Bożych czasów, a ponadto w każdej chwili będzie okazywała swe głębokie zaangażowanie w słuchanie i w bycie posłuszną. A wszystko to w oczekiwaniu na ostateczne spotkanie, które będzie momentem wprowadzenia nas na zawsze do Królestwa; w oczekiwaniu - dodajmy - niezmiennym i intensywnie przeżywanym, pełnym ufności, a nie niespokojnym i bojaźliwym.

Druga nauka dotyczy «stylu» czuwania. Św. Marek, przywołując przypowieść o człowieku, który udał się w daleką podróż, wyjaśnia, że pozostawił on swój «dom» pod opieką sług (w. 34). We wspomnianym domu możemy dostrzec obraz chrześcijańskiej wspólnoty. Każdy wierzący, poprzez codzienne bycie wiernym swojemu Panu, jest odpowiedzialny za tę wspólną i niepowtarzalną budowlę. Tak więc czuwanie można scharakteryzować jako «troskę o dom», o który chrześcijanin - oczekując przyjścia Pana - winien dbać, pełniąc dzieła, jakie Bóg mu powierzył.

MEDITATIO

Nadzieja jest wyjątkową cnotą Adwentu. To ona pozwala nam patrzeć w przyszłość z odwagą i ufnością. Jednakże byłaby to nadzieja złudna, słabnąca lub wręcz zatracająca się w obłokach naszej fantazji, jeżeli byłaby pozbawiona w patrzeniu na otaczającą nas rzeczywistość poczucia realizmu oraz jeżeli nie byłaby mocno zakorzeniona we wcześniej poznanych i przeżywanych rzeczach dobrych. Ten temat jednoczy wszystkie dzisiejsze czytania.

W sposób szczególnie pierwsze czytanie skupia się na dobrodziejstwach

otrzymanych od Boga, które są podstawą oczekiwania na Jego przyjście. Czytanie to rozpoczyna się od słów mówiących o Bogu, a nie o człowieku: „Ty, Panie, jesteś naszym Ojcem, Odkupiciel nasz” (Iz 63, 16). Punktem wyjścia jest więc przekonanie, że Bóg związał się z nami i dlatego też nie może być od nas daleko. Przecież w historii każdej międzyludzkiej relacji (w małżeństwie, w przyjaźni, we wspólnocie...) wspomnienie wspólnie przeżytych pięknych chwil może być wewnętrzną siłą do podejmowania nowych wyzwań i pokonywania nowych trudności. Podobnie jest też w przypadku relacji z Bogiem, stąd nigdy nie wolno nam zapominać o wcześniejszych wspólnych przeżyciach.

Ale nadzieja winna być także słowem, które brzmi «prawdziwie» i wiarygodnie także w teraźniejszości. Dlatego łączy się ona z czuwaniem i czynną aktywnością. W «domu», jakim jest Kościół, wszyscy słudzy otrzymali swoje zadanie do spełnienia i wszyscy bez wyjątku nazywają się «sługami». Sługa to ten, «kto należy do drugiego». To ktoś, kto nie posiada własnego życia. W domu tego Pana nikt nie należy do samego siebie, a jedynie do Niego i do innych. Przykład uczniów śpiących, zamiast czuwających z Jezusem w ogrodzie Getsemani, pokazuje w sposób jasny i wyraźny, że czwanie nie może być naznaczone «bylejakością», ale w sposób istotny winno być związane ze zdolnością oddania własnego życia, jak stało się to w przypadku Jezusa.

ORATIO

Wręcz doskonałym wskazaniem, jeżeli chodzi o modlitwę dnia dzisiejszego związaną z tymi czytaniem, są słowa zaczerpnięte z pierwszego czytania, które zostały zapisane w formie błagania.

Ty, Panie, jesteś *naszym Ojcem*. Gdy zbliżamy się do Ciebie, Panie, zaczynamy odczuwać siłę tych słów. Ty związałeś się z nami i wystawiłeś się na próbę szantażu, bo my zawsze możemy odwoływać się do tego związku i pukać do Twojego Serca. Nie pamiętaj, kim my jesteśmy, ale pamiętaj, kim Ty jesteś, ponieważ my jesteśmy w Twoich rękach glina, a Ty twórcą, który nieustannie nas formuje. Nie zapominaj, Panie, o dziełach rąk Twoich.

Panie Jezu Chryste, który powierzyłeś nam troskę o Twój dom, Kościół, i o wszystkich naszych braci, abyśmy, oczekując na Twoje przyjście, troszczyli się jeden o drugiego, nie pozwól, aby nasze utrudzone ramiona opadły ze zmęczenia, a my sami byśmy posnęli. Nie pozostawiaj nas w pętach naszych grzechów i naszych nieprawości. Ty, który nazywasz nas «sługami», obdarz nas łaską dostrzegania w Tobie tego, który stał się naszym sługą.

Uważajcie, czuwajcie - to Twoje napomnienie i Twoje przykazanie. Podobnie jak ten, kto spędza noc w górach, musi zwracać uwagę na każdy odgłos, ponieważ może on być oznaką czegoś niespodziewanego, ale i groźnego, tak też jest w naszym życiu. Obdarz więc nas bystrym wzrokiem i uważnym słuchem, abyśmy umieli dostrzegać, gdzie Ty sam działasz, a gdzie wzywasz nas do współpracy z Tobą.

CONTEMPLATIO

Pojawia się ważne pytanie. Co tak naprawdę słowo «czuwać» oznacza dla Jezusa? Co znaczy więc być czujnymi?

Nie chodzi tutaj jedynie o wiarę, ale o trwanie na straży.

Oczekiwanie. Czy wiecie, co znaczy czekać na przyjaciela; czekać na jego przyście, wiedząc, że się spóźnia? Co znaczy niepokoić się o coś, co może się wydarzyć lub też nie? Czuwać dla Chrystusa jest czymś zupełnie podobnym. Czuwać z Chrystusem to znaczy patrzeć w przyszłość, nie zapominając o przeszłości. To znaczy nie zapominać, że cierpiał dla nas. To zanurzać się w kontemplację, jednocześnie będąc pod wrażeniem potęgi odkupienia. To odnawiać w sobie, i to nieustannie, cierpienia i agonię Chrystusa. To najpierw przywdziewać na siebie, i to w duchu radości, szatę przygnębienia i udręki, którą najpierw On sam włożył na swoje ramiona, a później pozwolić unieść się do nieba. To w końcu oderwać się od świata zmysłowego i widzialnego życia, czemu towarzyszyć będzie nadzieja, że Chrystus przyjdzie, że powróci na świat, a więc, że uczyni tak, jak sam powiedział.

Tak, ufne i wdzięczne pragnienie powtórnego przyścia Chrystusa: to właśnie znaczy «czuwać».

kard. John Henry Newman, *Diano spirituale e meditazioni*

ACTIO

W ciągu dnia często powtarzaj i żyj Słowem: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

LEKTURA DUCHOWA

1.

Czekanie nie jest bardzo popularną postawą naszego życia. Nie jest to sposób spędzania czasu, który witamy z wielką radością i zadowoleniem. W rzeczywistości większość z nas uważa, że cywilizacja, w której żyjemy, zdaje się nam stale nakazywać: „Dalej! Zrób coś! Pokaż, że potrafisz coś zmienić! Nie siedź ciągle i nie czekaj!”. Tak więc dla nas i dla wielu ludzi oczekiwanie kojarzy się z pustynią rozciągającą się pomiędzy miejscem, w którym się znajdujemy, a miejscem, do którego zmierzamy. Nie lubimy go i chcemy się z niego wydostać, aby zrobić coś pożytecznego (...).

Ufne i bezwarunkowe oczekiwanie jest nadzwyczaj radykalną postawą życiową. To zdecydowanie się na nadzieję, że wydarza nam się coś wykraczającego daleko poza nasze wyobrażenia. To zrezygnowanie z kontroli nad przyszłością i oddanie Bogu możliwości kierowania naszym życiem. To życie w przeświadczeniu, że Bóg kształtuje nas w miłości, zachowuje w czułości i chroni przed źródłem naszych lęków.

Nasze życie duchowe to takie, w którym oczekujemy, aktywnie obecni dla danej chwili, że wydarzy nam się coś nowego, co wykracza daleko poza nasze wyobrażenia i przewidywania.

Jest to naprawdę bardzo radykalna postawa życiowa w tym świecie, w którym wszystko poddane jest kontroli.

Henri J. M. Nouwen, *Ścieżka oczekiwania*

2.

Co to znaczy „czuwać”? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Ze tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przewycięzać je w sobie. To taka podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeśli tak postępują inni. (...) Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego (...). Czuwam - to znaczy miłość bliźniego - to znaczy podstawowa między - ludzka solidarność.

Jan Paweł II, VI Światowe Dni Młodzieży, [w: „L'Osservatore Romano”, pol., 12 (1991), 24]

Materiały pochodzą z serii [„Lectio divina na każdy dzień”](#).

Korzystamy z nich dzięki uprzejmości [Siostr Loretanek](#).